



VOL. 12, NO. 1

THE TATRA EAGLE

JANUARY, 1959

Na Gody 1959

W cichość wielką, świąteczną - w miesiącka poświętę
bez doliny zadute, bory osędziane -
idem ku Wom zdaleka - Ludziska kochane -
trzymający serdecnie - wiliyny opłatek ...

Pochnie jedła. Kaś grajom juz zwony kościelne -
Fcem zdążyć - zakiel syćka bedom na Pasterce -
i ustawić Wom mojke - ka wisi me serce ...
i łyzy - w wielkie kulecki - zmarznione śrybelnie...

Ale nie wiem - cy droga ta przydo sie na co...?
(cheba ino - coby sie - świat naski Wom zbocył)
- Dyć łyzy spłyną plamami po płachcinie biołej

i nie zbyrkną nutami downyk pastorałek...
- Nic tyz z serca - bo stare, zmęczone, zgorzkniałe
załopione w tęskności - nawykłe do płacu...

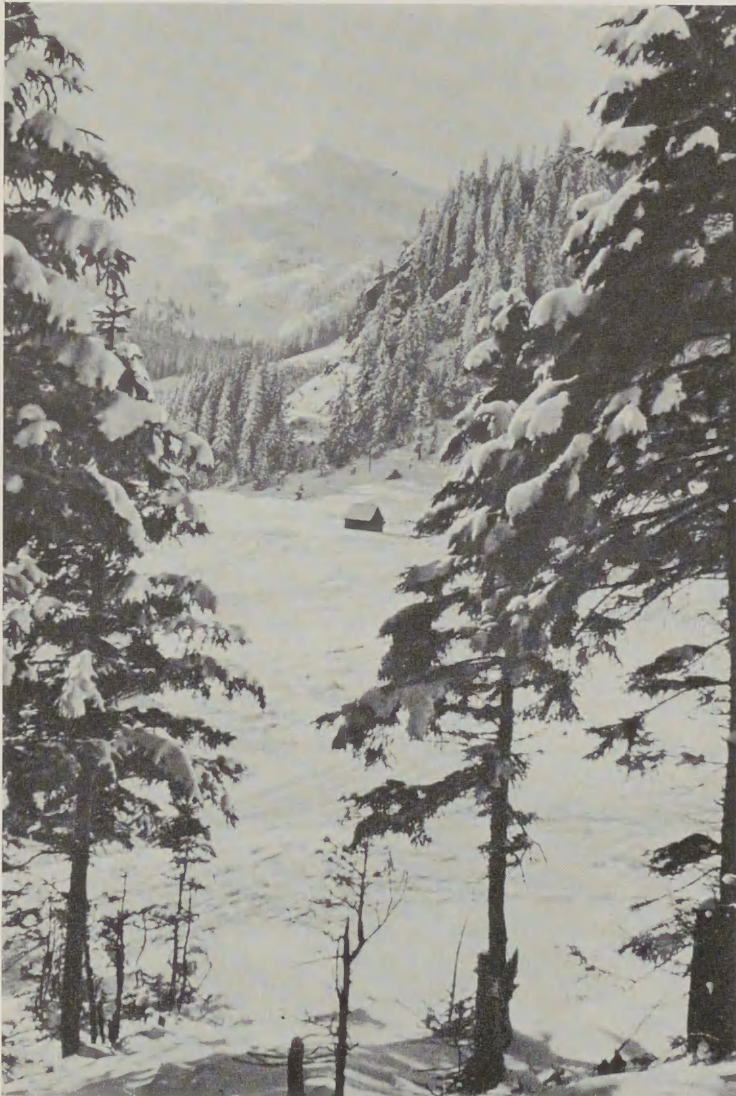
Hanka Nowobielska.

350 lecie Polaków w Ameryce

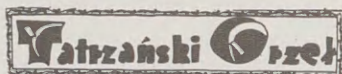
Dnia 7 grudnia odbył się program poświęcony 350 rocznicy przybycia pierwszych Polaków do Ameryki w sali Uniwersytetu Seton Hall w South Orange sponsorowany przez Polski Klub Uniwersytecki w Stanie New Jersey a produkowany przez Dwóch Edwardów, Witanowskiego i Kosowicza.

Wśród najwybitniejszych polskich sił artystycznych na tutejszym terenie które brały udział w tym programie, Grupa Górali Tatrzańskich pod kierownictwem Prezesa Jana Gromady ze swoimi tańcami, śpiewami i muzyką góralską cieszyła się wielkim powodzeniem zyskując sobie prawdziwą burzę oklasków i owacje.

W programie tem wystąpili: Panie: Janina Kedroń, Stasia Babicz, Teresa Gromada, Anna Potoczak, Aniela Gromada; Panowie: Samek Tandlich, Dr. E. Jabłoński, Tadeusz Gromada i Jan W. Gromada.



Kasprowy Wierch.



Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Co-Editors: Thaddeus V. Gromada, Jane Kedron

Technical Editor: Henry P. Kedron

Editorial Staff: Joseph W. Karcz, Dr. Eugene Jabłoński, Terry Gromada.

Editorial Advisor: Jan W. Gromada

Staff Photographers: Roman Petrycki, Zakopane, F. Las, Chicago, Illinois, Abraham Schwartz, N.Y. and N.J.

Address all correspondence to Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, New Jersey.

Subscription rate: \$1.00 per year
Single copy: 25¢



Patroni "Orla Tatrzańskiego"

Wiel. Ks. Infułat Fran. Kowalczyk, Passaic, N.J.	S. i L. Bachleda, Chicago, Ill.	F. Kwak, Chicago, Ill.
Wiel. Ks. Prob. Andrzej Wilczek, Weirton, W. Va.	R. i ASzlosowscy, Brooklyn, N.Y.	A. Komperda, Chicago, Ill.
Dr. Michał Dusza, Cambridge Springs, Pennsylvania	W. Gacek, Utica, N.Y.	J. Zubek, Toronto, Can.
Zarząd Główny Zw. Podhalan w Am. Chicago, Ill.	R. Ilapa, Chicago, Ill.	M. Kurzeja, Chicago, Ill.
Koło No. 2 Zw. Podh. Im. W. Orkana Chicago, Ill.	H. Łokański, Chicago, Ill.	A. Wójcik, Garfield, N.J.
Związek Podhalanek Chicago, Ill.	W. Kozieł, Toronto, Can.	F. Yambroz, Toronto, Can.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.	F. Chowaniec, Chicago, Ill.	W. Stopka, White Rock, Can.
Lyr. K. Dąbrowska, Chicago, Ill.	Jan Morawa, Chicago, Ill.	W. Korzeniowski, Toronto, Can.
Józef Pranica, Chicago, Ill.	J. Dobrowolski, Chicago, Ill.	J. Karcz, Garfield, N.J.
M. Chlewnenko, Chicago, Ill.	J. i L. Łuszczek, Chicago, Ill.	Z. Zakrzewska, Buffalo, N.Y.
Wincenty Gawron, Chicago, Ill.	Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.	Maria Smith, Chicago, Ill.
Jan Guziak, Chicago, Ill.	S. Głodziak, Toronto, Can.	F. Toczek, Buffalo, N.Y.
F. Błazończyk, Hiles, Wisc.	F.J. Walus, Wallington, N.J.	F. Boblak, Chicago, Ill.
	Stan. Tatar, Knox, Indiana	J. Dzielawa, Chicago, Ill.
	J. i S. Kędzierscy, Chicago, Ill.	W. Glista, Toronto, Can.

PODHALANIN w AMERYCE

East Paterson, N.J.

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze "Orla" wyszedł z druku wspaniały Album ilustrowany pt. "Podhalan w Ameryce", Tom 3ci, którego można nabyć lub zamówić w cenie \$3.50 pisząc na adres: Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J. albo u sekr. gen. Zw. Podhalan Pani Kazimierzy Łąbrowskiej, 1364 N. Springfield Ave. Chicago, Ill.

Również mamy jeszcze do nabycia wspaniały album "Podhalanin w Ameryce" Tom 2gi, którego można zamówić w cenie \$2.25 pisząc na powyższe adresy.

Tak Album numer 3ci jak również numer 2gi nadają się na prezenta dla krewnych w Polsce. Piszcie więc i zamawiajcie książki "Podhalanin w Ameryce"; tym samym popierajcie pisma góralskie. Oto co pisze Pan J. Przydatek:

Listy do Redakcji

23 października, 1958

Szanowny Panie Redaktorze,

Serdecznie winszuję Panu i Jego zespołowi redakcyjnemu przepięknego "Podhalanina w Ameryce".

Jestem jednym ze szczęśliwych posiadaczy egzemplarza tego cudnego wydania i delektuję się nim głęboko. Już wiele razy go przeglądałem i zawsze coś nowego w nim odkrywałem, zawsze podziwiałem zarówno treść rzetelną, tkiwą jak i piękną formę. Uzupełniają się one znakomicie i tworzą całość rzadkiej piękności sztuki wydawniczej.

Niechaj tych kilka spostrzeżeń szczerych stanie się skromną zapłatą dla Pana Redaktora za pracę mozolną o jakiej świadczy każda stronica "Podhalanina" i każde w nim zdanie, oraz ilustracje.

Jeszcze raz winszuję cudnych owoców wdzięcznej pracy pogodnym duchem góralskim opromienione i piszę się

Z poważaniem,

J. Przydatek

Nowy Zarząd w Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic

Na rocznym posiedzeniu Stow. Tatrzańskich Górali jakie odbyło się dnia 21 grudnia w Polskim Domu Ludowym po sprawozdaniach i załatwieniu wszystkich ważniejszych spraw dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1959, w którego skład weszli: Jan W. Gromada, Prezes, Henryk Kedroń, wice-prezes, Teresa Gromada, wice-prezeska, Anna Potoczak, sekretarka protokółowa, Janina Kedroń, sekretarka finansowa, Józef W. Karcz, kasjer, Dr. E. Jabłoński, Tadeusz Gromada i Anna Stój, opiekunowie kasy, Tadeusz Gromada i Janina Kedroń, redaktorzy "Orla Tatrzańskiego".

Podhalańska kolęda

Kalendar: Starożytni Rzymianie tym słowem nazywali pierwszy dzień miesiąca. Kolęda w Polsce w dawnych wiekach zwano okres Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Kolędami zwiemy dziś śpiewy kościelne o Bożym Narodzeniu. Oprócz określenia tych śpiewów kolędami w języku polskim istnieje także słowo Pastorałka. Znaczenie jego jest trochę inne niż kolęda. Pastorałka jest to śpiew często bardzo żywy, o treści więcej świeckim zazwyczaj ludowym, naiwny a nawet rubaszny.

Nie ma w naszych obrzędowych śpiewach ładniejszych od kolęd i pastorałek. Wgłębiając się w tę sprawę stwierdzić wypada, że kolędy w Polsce rodziły się w chacie wiejskiej, wyobrażają uczucia naszego ludu. Małutki Zbawiciel wstaje i zbliża się na naszej ubogiej ludności. Matusia Jego myśli i boleje nad swą ubogością tak samo jak każda matka Polka. Pastuszkowie przeniesieni z naszych pastwisk grają na piszczałkach, gęślikach itd.

Kolęda rodziła się wśród ludu, podchwytywali ją wiejscy organiści uwieczniając na nutach, aż w końcu zainteresowali się nią muzycy z prawdziwego zdarzenia.

Historia kolędy i pastorałki na Podhalu nie jest nam bliżej znana. W mojej młodości słyszałem chodzących po wsiach podhalańskich po kolędzie chłopców. Jedni nosili gwiazdę, drudzy szopkę, trzeci chodzili z turoniem. Kolędy śpiewane przez nich miały w większej części góralską nutę. Niestety pod wpływem śpiewów kościelnych, jako też przy zetknięciu się z ludźmi z nizin pastorałki te i kolędy zagubiły się i nikt już dziś ich nie śpiewa. Resztki ich słyszy się jeszcze teksty na melodię ludową.

Pon Jezus malučki, malučki nie duży,
Hej na przypiecku siedzi fajeczke se kurzy...

Bardzo chętnie powtarzają też tekst kolędy zaczynając się od słów:

Malučki, malučki kiejby rękawicka,
Abo tyz, abo tyz kawoळेcek smycka.

Słowa tego tekstu rzeczywiście są góralskie, melodia jednak leży na pograniczu regionu krakowskiego.

Ponieważ region podhalański miał niegdyś piękne i oryginalne pastorałki, o słowach naiwnych w których owce w czasie Bożego Narodzenia wymierzały karę wilkom, podając juhasom kije, aby rozciągniętego wilka na gnoju bić, Nękała mnie myśl, by odtworzyć pastorałkę i kolędę podhalańską.

W czasie studiów muzycznych nad folklorem góralskim udało mi się namówić prof. Jana Maklakiewicza do napisania góralskiej kolędy do której podłożyłem słowa.

Po śmierci prof. Jana Maklakiewicza przy moim udziale tworzy szereg pastorałek i kolęd prof. Jan Pasierb Orland. Tu już nie tylko nuty krzesane z góralszczyzny zostały użyte, nawet zwykła wierzchowa kołysanka zaczyna kolędę:

Uśnij Jezusicku, uśnij malusieńki,
Matusia Cie tuli, a luli, a luli,
Uśnij że mi uśnij na pośród stajenki...

Pokutujące dotychczas przekonanie wśród naszych kompozytorów że chińska i góralska muzyka są najtrudniejsze na świecie zostało na skutek utworzenia kolęd częściowo złamane.

W okresie od 1950 roku do dnia dzisiejszego powstało 8 kolęd i 3 pastorałki, oparte na motywach góralskich. Do wszystkich napisałem słowa, zaś muzykę komponowali: prof. Jan Maklakiewicz, prof. Jan Pasierb Orland, kompozytor Czesław Orsztynowicz i kompozytor Wojciech Maklakiewicz.

Sądzę, że lista kolęd nie zamknie się w tych 11 utworach, czas przyniesie ich więcej, daj Boże piękniejszych niż dotychczas, gdyż wszyscy twórcy nabyli już pewnego doświadczenia w tej materii.

Adam Pach.



Prof. Jan Pasierb-Orland.

Prośba do Rodaków w Ameryce

Związek Inwalidów Wojennych, Oddział w Nowym Sączu, którego członkiem i kasjerem jest nasz przyjaciel poeta, Piotr Krzykański postanowił ufundować dla swojego Oddziału sztandar jako symbol Obrońców Ojczyzny, tych którzy ginęli walcząc bez wyjątku na wszystkich frontach składając ofiarę krwi. Sztandar ten opróśni ramy inwalidów wojennych i promieniował będzie na wszystkie miłujące serca Matkę Ojczyznę. Dopomóżcie nam Rodacy.

Datki na Sztandar Inwalidów prosimy wysyłać wprost na adres: Związek Inwalidów Oddział Nowy Sącz, Piotr Krzykański, skarbnik, Nowy Sącz, Ulica Węgierska 68. Woj. Krakowskie, Polska.

Dyćby jo sie cieszył,
Dyćbyk sie weselił.
Kieby mi wto Tatrów,
Połówke oddzielił.

Janosik był zbójnik,
Downo sie juz minął.
Ale popod Tatry
Hyr o nim nie zginął.

Spod tego Jawora
bystro woda ciecie
Dopiero sie chłopiec
Od dziewczyny wlece.

Rozwos ze se rozwos
Moje dziewce rozwos,
Zebyś nie płakała
Ze jo nie był bogoc.

Wiesci z pod Giewontu

Wybaczenie, że zacznę od spraw gazdowskich, które jak wiem i Was interesują bo i Wy kiedyś byliście tutaj jako gazdowie i żyli na tej skalnej ziemi ojcowskiej. Rok obecny 1958 był rokiem bardzo katastrofalnym w skutkach nie tylko w świecie ale i tutaj na Podhalu dał się ludziom we znaki, były burze i pioruny od których spłonęło sporo gospodarstw w Maruszynie, Gliczarowie, Suchem i Zakopanem. Powódź była jednak największą klęską i dotknęła prawie każdego, i tych co siedzą na dnieskotliny w przyrzecznych wioskach, jako też i tych co są rozrzucone po wysokich wierchach i spadzistych ubocach -- jednym zalało całe polacie uprawnych pol wraz z płonami, drugim silne ulewne deszcze stłamsiły i pokotem powaliły jedyne góralskie zboże, owies, siano i wszystko inne, że już się nie podniosło i z trudem dało się kosić. Plon ziarna jest bardzo słaby, za to słomy i siana dzięki ciepłemu latu zebraliśmy obfity plon, a zbiorom sprzyjała dobra pogoda. Najwięcej ucierpiały ziemniaki które że nie tylko nieobrodziły ale jest bardzo dużo zgniłych, i z tą, jakto powiadają kupujący, są drogie - kosztują 170 do 200 złotych za 100 kilogramów. Podobnie stało się z kapustą która na podtatrzu wcale się nie udała i każdy ją kupuje a cena jej równa się cenie ziemniaków. Zaś na skutek obfitego plonu siana i słomy było trzyma dobrą cenę. Dobra dojna krowa płaci 5 co 6000 zł., a koń średniej jakości kosztuje 10 do 12,000 zł., aprosiaka tak zwanego "od cycka" można kupić za 80 zł. sto dzięki uzyskaniu rozległych nowych nizinnych terenów wypasowych owiec w Jaworkach pod Nowym Targiem jak i w Sanockiem, czyli w Bieszczadach, gdzie co roku latem przez pięć miesięcy wypasa się do 40 tysięcy owiec z Podhala, na które to hale redyk odbywa się kolej, czyli redyk tak zwany na kołach. Zaś bryndze od naszych owiec, eksportuje się do dalekich krajów nawet zamorskich np. do Australii. Jedyńm mankamentem tych nizinnych hal nawet za wilków które dość licznie tam się pojawiają i napadają na owce.

W naszych tatrzańskich halach coraz mniej wypasa się owiec i bydła (wszystka jakowizna wypasa się na nizinach, tam gdzie i owce); a Dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego dąży do całkowitego wyemilowania wypasów z tatrzańskich hal a to z uwagi na konieczność ochrony przyrody Tatr. W powiecie nowotarskim są organizowane zebrania na których prowadzone są z właścicielami praw serwitutowych w Tatrach pertraktacje celem wymiany tych praw serwitutowych w Tatrach na grunty znajdujące się w Bieszczadach - jak dotąd - porozumienia nie widać.

Zw. Tatrzańskich Górali w Zakopanem czyni starania sprowadzenia do Zakopanego zwłok śp. Kazimierza Przerwy-Łetmajera, piewcy Podhala, autora "Legendy Tatr", który w czasie okupacji zmarł w Warszawie i tam do dziś przebywa.

W Zakopanem, przy drodze do Kuźnic, w miejscu masowej egzekucji 20 tuofiar dokonanej przez hitlerowski okupanta w kwietniu 1944 r. stanie pomnik. Konkurs na ten pomnik został już rozstrzygnięty, a nagrody otrzymali: Wł. Hasior, B. Chromy i P. Szczerba. Budowa rozpocznie się w roku przyszłym.

Podhale będzie miało telewizję, której stacja przekaźnikowa zostanie zbudowana na Gubałówce oraz w szkole w Żębim. Prace są już daleko zaawansowane, tak że jeszcze w tym roku ma nastąpić uruchomienie tejże.

Na Olczy, w nocy z dnia 12 na 13 października br. spaliła się Szkoła.

W Parafii Płaza, pow. Chrzanów zmarł znany i ceniony Ks. Wojciech Krzeptowski, proboszcz tejże parafii. Zmarły był rodowitym góralem urodzonym w Zakopanem z rodziny Krzeptowskiego Jaska Sabały.

Miasto Zakopane liczy obecnie już 27 tysięcy mieszkańców a co raz to ich więcej przybywa że się niedługo w nim nie pomieszczą -- grozi problem przeludnienia. W związku z rozbudową Zakopanego przybywa tu wiele przedsiębiorstw budowlanych które nie chętnie przyjmują miejscowych robotników, lecz sprowadzają swoich z innych miejscowości, którzy poparu miesiącach starają się zamieszkać na stałe -- zaś miejscowej ludności -- celem odludnienia proponuje się wyjazd w Bieszczady.

W Zakopanem przebywa dyrektor Muzeum Etnograficznego w Bazylei dr. Robert Wildhaber, który zaznajamia się z muzealnictwem polskim, zwłaszcza regionalnym. Uczony szwajcarski przeprowadza gruntowne studia w oparciu Muzeum Tatrzańskie, posiadające bogate zbiory ludowej kultury góralskiej. Mocno Go też zainteresowały wyroby góralskiej sztuki ludowej, zwłaszcza malowanki na szkle. Niektóre okazy zostały zakupione dla Muzeum Etnograficznego w Bazylei.

W związku z 400-leciem Poczty Polskiej dowiedzieliśmy się że w Zakopanem "poczta" istnieje od 1880 roku. Nie była to poczta ino "poczmistrz" który sam przynosił pocztę i sam ją roznosił. Był nim Majerczyk-Kwaśnicorz. W tych czasach nie było tu jeszcze koleji a po listy dla Zakopanego chodziło się do Babic, aprzezeń ten pokonywał Majerczyk w jednym dniu, świadczyło to że miał dobre i wartkie nogi i nie bez racji ludzie nazwali go "Jelenie Nogi". Po Majerczyku nastał Jakub Gąsienica-Kleryk, który gdy przyniósł "pocztę" z Babic to stawał przed kościołem i trąbił a ludzie się zbiegali i odbierali swoje listy. Prawdziwa poczta powstała w Zakopanem w roku 1883, a założył ją hrabia Zamojski w Kuźnicach. W tym czasie kolej dochodziła już do Chabówki i z tamtą przywożono ją furgonami. Kiedy kolej zaczęła dojeżdżać do samego już Zakopanego wtedy pocztę przeniesiono na Krupówki, a w czasie I Wojny Światowej w Zakopanem zaistalowano pierwsze telefony.

Dziś poczta w Zakopanem zatrudnia 152 pracowników. W ciągu miesiąca nadaje się tu 5 tysięcy paczek, 11 tysięcy listów poleconych, 400 tysięcy zwykłych; łączy się 20 tysięcy romów międzymiastowych.

W miesiącu wrześniu w Nowym Targu odbyło się zebranie informacyjne organizacyjne badaczy i miłośników przeszłości Podhala z tegoż regionu na którym zostało zorganizowane i do życia powołane Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego z siedzibą w Nowym Targu. Zpośród 20 członków wybrano zarząd, którego przewodniczącym wybrano p. Prof. Józefa Grzybka z Nowego Targu, wice-przewodniczącym p. Prof. Juliusza Zborowskiego, lyr. Muzeum Tatrzańskiego z Zakopanego, sekretarzem p. Prof. Krasickiego, skarbnikiem p. Mgr. Stan. Pęksę z Nowego Targu.

Siedzibą zarządu jest miasto Nowy Targ. Wymienione koło skupia członków z całego Podhala, nie wyłączając powiatu suskiego i myślenickiego, których to powiatów przedstawiciele, oraz Andrzej Florek-Skupień, rolnik z Białego Dunajca-Stołowe, wybrani zostali na członków Zarządu Koła.

Pamięci zasłużonego Podhalanina



Sp. Jakub Zachemski

23 listopada br. zmarł w Wadowicach w 88 roku życia Jakub Zachemski. Wieść o tym okryła głęboką żałobą serca Podhalan. Bo odszedł człowiek, który stał u początków regionalizmu podhalańskiego. Człowiek który położył ogromne zasługi dla swej rodzimej ziemi podtatrzańskiej i dla ludu góralskiego.

Urodził się śp. Jakub Zachemski w r. 1870 w Odrowążu, pod Czarnym Dunajcem, w tej samej wsi, z której pochodził drugi wybitny Podhalanin senator Feliks Gwiżdż. Był jednym z pierwszych synów góralskich, którzy nie tylko ukończyli szkołę średnią, ale również i studia uniwersyteckie. Śp. Zachemski, rzecz charakterystyczna, ukończył naprzód studia teologiczne, później jednak zmienił kierunek swego życia, poświęcając się studiom filologii klasycznej na Uniw. Jagiellońskim. Jako senior bursy akademickiej roztoczył szczególną, troskliwą opiekę nad biedotą góralską, która z całego Podhala garnęła się do gimnazjów krakowskich (nie było jeszcze wtedy szkół średnich na południu od Krakowa, poza Wadowicami). Po ukończeniu studiów śp. Zachemski obejmuje funkcje nauczyciela i sekretarza dyrekcji gimnazjum w Wadowicach, a po I Wojnie światowej pełnił te same funkcje w najstarszym gimnazjum polskim im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Na stanowisku tym zaszczytnie objął stanowisko dyrektora gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie, którym kierował przez długie lata, ciesząc się powszechnym autorytetem i jedynając sobie serca tysięcy młodziaków. Po II wojnie światowej przeszedł na emeryturę, osiedlając się w Wadowicach u swojej córki.

Wyteżona praca pedagogiczna Zmarłego szła w parze z ofiarną działalnością społeczną. Zachemski, rozmiłowany w góralszczyźnie i przywiązany do ludu, z którego łona wyszedł; już we wczesnej swej młodości związał się z ideą regionalizmu podhalańskiego, której poświęcił swoje życie. Jeszcze jako uczeń gimnazjum krakowskiego zaczął skupiać przy sobie chłopaków góralskich, którzy nie mieli łatwego życia w ówczesnym Krakowie; były to czasy, kiedy wyśmiewano i sdrój i język góralski... Zachemski utwierdzał

swoich krajanów w poczuciu godności, umacniał w nich więzy łączące ich z Podhalą, budził dumę z rodzimej tak pięknej kultury. W okresie studiów uniwersyteckich Zachemski organizował Podhalan studiujących na U.J. w stowarzyszeniach regionalnych, które później odegrały tak ważną rolę w rozwoju regionalizmu Podhalańskiego. Największą zasługą Zachemskiego było zorganizowanie przed pierwszą wojną światową Związku Podhalan, który objął swoim zasięgiem szerokie Podhalę i stał się najżywotniejszą organizacją regionalną w Polsce. Jako długoletni prezes tego związku Zachemski skupił przy sobie wszystkich wybitniejszych Podhalan i razem z nimi prowadził niezwykle pożyteczną działalność zmierzającą do rozkwitu podhalańskiej kultury regionalnej i rozwoju społeczno-gospodarczego Podhala. Związek Podhalan miał swoje kołanie nie tylko we wszystkich większych miejscowościach na Podhalu, ale i w niektórych miastach (np. Warszawa, Kraków), gdzie były znacznie większe skupiska górali. Związek Podhala stał się zachętą dla licznych środowisk emigrantów górali w Ameryce do założenia podobnej organizacji na tamtejszym terenie i dzisiaj potężny Związek Podhalan w USA (istniejący od 30 lat) spełnia ważną rolę narodową wśród Polonii amerykańskiej.

Jakub Zachemski, gorący patriota, przyczynił się zasadniczo do nadania regionalizmowi podhalańskiemu oblicza zdecydowanie narodowego, wolnego od jakichkolwiek tendencji separatycznych, to też Związek Podhalan, rozwiązany z chwilą wybuchu wojny, nie miał nic wspólnego z akcją "Goralenvolk" w którą dała się usiedlić grupka górali zakopiańskich - przeciwnie działacze tego Związku, na skutek swojej patriotycznej postawy, zapewnili więzieniu gestapowskie i obozy koncentracyjne, a wielu z nich zginęło z ręki okupanta. Rodzina Zachemski poniosła bolesne straty, kiedy w dniu 3 maja 1942 r. Jakub Zachemski wraz z dwoma swoimi synami wychodzi z kościoła św. Anny po nabożeństwo, został aresztowany przez gestapo wraz z synami. Sędziwego dyrektora uratował tylko wiek, natomiast obaj synowie zginęli w obozach. Również i bratanek, wybitny działacz regionalny, poeta i pisarz Antoni Zachemski zmarł w Oświęcimiu.

Pogrzeb zasłużonego Podhalanina odbył się w Wadowicach w dniu 25 listopada br. Egzekwję odprawił i kondukt pogrzebowy poprowadził ks. inf. Dr. Ferdynand Machay.

Cześć Pamięci Szlachetnego Człowieka, który żył będzie zawsze w sercach Podhalan!

Włodzimierz Wnuk.

Konkurs na najlepsze utwory

Towarzystwo Miłośników Kultury Góralskiej w Zakopanem powołało uchwałę w sprawie ogłoszenia konkursu literackiego dla ludowych pisarzy góralskich. W opracowaniu jest statut, który dokładnie precyzuje zasady konkursu.

Do konkursu stanąć będą mogli pisarze lub twórcy ludowi, których działalność pisarska związana jest z regionami Podhala, Spisza, Orawy, Ziemi Sądeckiej, Limanowej, Suskiej, Wadowickiej, Żywieckiej, Gorców, Pienin i Beskidu Śląskiego. Uwzględniane będą zarówno całokształt dorobku literackiego poszczególnych pisarzy, jak również walory ich utworów.

Uchwała ustala nadto, że szczególna uwaga zwrócona ma być na utwory sceniczne (brak dobrych, regionalnych sztuk teatralnych wpływa hamująco na ożywienie scenicznego ruchu kulturalnego

na tym terenie). Do konkursu dopuszczone będą utwory pisane gwara i językiem literackim.

*

Zapowiedź ogłoszenia konkursu wywołała duże zainteresowanie wśród pisarzy ludowych, zwłaszcza wśród członków sekcji literackiej towarzystwa, zrzeszającej przeszło 30 pisarzy (należy liczyć się z tym, że konkurs „wydobędzie” wiele utworów nikomu dotychczas nieznanymi).

Obserwatorzy kulturalnego życia Góralskiego od dłuższego czasu stwierdzają z troską, że piękne tradycje ludowej twórczości literackiej nie są należycie kultywowane. Dużą zasługą Towarzystwa będzie, jeżeli zdoła ono ten impas przełamać. Pamiętamy wszak i cenimy ożywczy wpływ ludowej prozy i poezji góralskiej na naszą literaturę i jej trwały wkład w kulturę; nazwisko Kazimierza Przerwy-Tetmajera niech starczy za wszystkie przykłady. (adel)

Legenda o Królowej Tatr

Po to wicie -- opowiadał ociec, kiebyłek jesce młodym chłopakiem -- było tak:

"Ze sto roków mineno, jak młodo juhaska Marysia Murańsko pasła owce koło Rusinowej Polany. Było to w lecie, dzień wte był przepiękny. Owiecki w kierdlu chodziły se i skubały trawke. Dziewce siedziało na polance, dziwaśkie przyspiewało, umilając caspasenia, to zaś zabowiato sie kwiatkami i robiło wianki. Jako też to młode dziwce. Jak sie owce daleko zagnały, zganiała je ku sobie. Potulne to były zwierzątka, to tyz nie miała śnimi wielkiego kłopotu.

Nie wiada, jaki fras owce wystrychał, cyby baki, cytyz trafiły na osia banie, dość na tym, zekie sie porwały z polany za w imię Ojca wpadły w huściawe leśnom. Marysia hipła co tchu za nimi, ale daremnie, straciły sie jej z ocy i nijakim światem nie mogła iknalesć. Wołała, gwizdała na palcach, ale ka ta co, owiec jak nima tak nima. Idzie Marysia gęstomhuściawom zafrasowana, świercki jej z ocy kapiom na dobre, krew ciece z odrapanych nóg, bo ta wte dzieckom butów ku paseniu nie kupowali.

Dziewce strapione do imentu załamuje z bólu ręce. Po jakocoz myślicie! cały ojcowski dobytek zaprzepaściła. Ociec doma nie wybocy jej tego. Wsiowski ociec Marysi niby strasnie fajny, alew tym razie niebedzie pokazywał serca, ba swoje twarde, sękatę od roboty pięści. O tak bedzie -- myśli se Marysia -- i nowy ból ścisnon jej serce i załkała sie w okropnym placu. Niewiada jak długo trzymało jom tobolesne łkanie. Nareście wpadła jej setno myśl do głowy. Zboczyła se słowa matki "bez Boga nie rusys od proga".

Uklękła i modli sie żarliwie: "Zdrowaś Panienko Maryjo, łaskiś pełna, ratuj mnie bidna, Pan z łobą, jako hudołne dziecko zaufałaś w tej bidzie Błogosławionej między niewiastami..."

"Wte obocyła przed sobą pieknom Panią. Strach wielki i zdziwienie przeleciały odpięt jaze do głowy dziewczęcia. A Pani jaśnieje przed niom i jakosi słodko sie do niej uśmiecho".

Zabocyła Marysia o swoim stropieniu, choć lica jej stroją krople łez, ocy ośmiały sie dziecinnom radościom.

"Nie markoć sie, moje dziecko" -- przegodała Pani -- owce twoje som jest ponizej na polanie. Nońdziej je syćkie. A jak przydzies du domu powiedz ludziom, żeś mnie widziała i przykoż im, coby zyli po Bożemu".

Po tym jaśniejąca Pani straciła sie kajsi i mlecno mgła w tym miejscu kwile unosiła sie w górę.

Dziewce podniosło sie, z klęcek i posło ku polanie, o wtórej pedziała jej ślicna Pani. He -- prosem pieknie, kielo jom radość wziena, kie dowidziała swoje owiecki pasące sie jak nigdy nic.

Kie wróciła do wsi, Marysia Murańsko opowiedziała swoje przeczycie księdzu plebanowi w Bukowinie, alecoż kie jej nie kcioł uwierzyć. Kozoł sie zawiesć na to miejsce. Kie zašli -- tryskało tam źródło z przycystom wodom, wtórego przedtem nie było. Probosc kozoł wyrzeźbić na pamiątkę figurę Matki Bożej i zawiesił jom na rosnącym smreku.

Ludzie pocyni figurke odwiedzac i modlic sie przed niom o pomoc w różnych potrzebach, a Pani udzielała im tej pomocy. Gadajom, ze obmycie sie w źródleku wracało chorym zdrowie. Po rokach wybudowali tu kaplice i we wnętrzu jej postavili figurke. Coroz więcej chodzi tu ludzi, przewoznie w maju i w święta Matki Boskiej. Komu ciężko -- idzie



Adam Pach, poeta góralski do Pani ze swojimi kłopotami. Teroz w dzień Matki Bożej -- piętnastego sierpnia odprawiają mszę św. Miejsce to nazwali Wiktorówki, a Panią "Królową Tatr".

Tyle mówi legenda, którą opowiadają sobie okoliczni ludzie. Faktem jest, że w roku 1861 proboszcz parafii bukowińskiej -- ks. Kosakiewicz kazał nieznanemu z nazwiska rzeźbiarzowi wiejskiemu wykonać figurkę Matki Boskiej i zawiesił ją na drzewie wśród polany na Wiktorówkach.

Figurka przedstawia Matkę Najświętszą w postawie stojącej, z nimbem gwiazd nad głową. Z ręki -- trzymającej berło -- zwiesza się różaniec.

Z biegiem czasu wpływy atmosferyczne zaczęły niszczyć figurkę. Loteż w latach 1935 - 1936 obecny proboszcz ks. Stanisław Fox postawił w tym miejscu kaplicę, w której znalazła schronienie figura. Ocembrowano też źródło przed kaplicą. Z chwilą postawienia kaplicy zaczęto odprawiać w niej msze św., szczególnie uroczyste w święta Matki Bożej.

Głęboki kult ludu góralskiego dla Matki Najświętszej sprawia, że niezależnie od legendy -- ludzie okoliczni zanoszą swoje bóle, troski i kłopoty do stóp Tej, która jako Uzdrawienie chorych, Ucieczka grzesznych i Poczciełka strapionych -- udziela hojnie swych łask, która każdemu z wiarą, do Niej uciekającemu się, niesie pomoc i pociechę.

A wokół kapliczki smreki Jej -- "Królowej Tatr" -- śpiewają hymn, do Jej tronu niosąc wraz z ludźmi miłość i cześć wszego stworzenia.

Stefan Piller i Adam Pach.

Z Otwarcia Domu Podhalańskiego

Korzystając z zaproszenia jakie otrzymaliśmy od Komitetu i Zarządu Głównego Związku Podhalan, udaliśmy się z Panem Dr. Eugeniuszem Jabłońskim dnia 7 listopada na Otwarcie i Poświęcenie Domu Podhalańskiego do Chicago. Na przyjazd nasz na lotnisku oczekiwali Prezes Andrzej Rafacz i Sekretarka Generalna Związku Podhalan Pani Kazimiera Dąbrowska skąd zabrał nas automobilem wprost do ogniska Związku Podhalan gdzie już zaczynało się gwaro, i wesoło orkiestra Guziaka i Ogrodnego przywitała nas Marszem Zbójnickim. I znów widzimy te same gościnnie Chicagowskie góralki ubrane w autentyczne kostjумы z zawsze miło uśmiechniętą wice-prezeską Heleną Augustyn na czele. Spotykamy wśród zebranych kochanego przyjaciela artystę-malarza Pana Wincentego Gawrona który kończy jeszcze piękny afisz z napisem LOM PODHALAŃSKI i widok na latry, dalej członkinie i członkowie Zarządu Głównego Związku Podhalan pp. Andrzej Wróbel, Jan Dzielawa, Andrzej Siuty, Pani K. Budz, Pp. Franciszek Kwak, gospodarz Domu Podhalańskiego Maria Smith, Stanisław Bafia, Jan i Anna Bzdyk, Józef i Wanda Króźel, Andrzej Kozieł, Fr. Łabuda, Stanisław Bachleda, F. Chowaniec i wielu innych.

Orkiestra bawi gości skocznymi poleczkami. My zaś chcieliśmy zobaczyć odnowiony Dom Podhalański. Od razu uderza nas widok ładnej sali i parę obrazów wiszących na ścianach. Schodzimy więc na dolną salę w towarzystwie Pań z Komitetu które każdego gościa zwiedzającego Dom Podhalański serdecznie witają i częstują "czem chata bogata". Patrzymy więc na dumnie uśmiechnięte góralki, które tak serdecznie pracowały i zabiegały aby siedziba Związku Podhalan wyglądała jak najokazalej. Późno już było jak udało nam się pożegnać rozbawione grono przyjaciół aby pójść przespać się na parę godzin. Po nadrużi dzień wieczorem miał się odbyć Bankiet i Poświęcenie Domu Podhalańskiego.

Po wypoczynku i przespanej nocy zaraz po południu udaliśmy się do domu Podhalańskiego bo przecież jedyna sposobność, "zobaczyć i zapoznać więcej rodaków." Tak też się stało. Z początku zeszli się tylko Zarząd i członkinie z Komitetu. A wieczorem już o godzinie 6 obydwie sale wypełnione były po brzegi. Po zajęciu miejsc przez gości wice-prezes Andrzej Wróbel witając gości rozpoczął program któremu składnie przewodniczył Pan Franciszek Kwak, gospodarz Domu Podhalańskiego. Hymny narodowe odśpiewała Panna W. Pałasz. Modlitwę odmówił Ks. Prob. Mysko. Podczas programu mowy wygłosili Syndyk Zw. Podh. , mecenas Józef Zygmuntowicz, Kongresman E. Derwiński, kasjer Z.P. K.K., Józef Pranica, wice-prezeska Zw. Podhalan Helena Augustyn, Adam Bartosz, Jan Gromada, Pan Wieczorek, Pani Franciszka Dymek, wice-prezeska Z.N.P. która po wygłoszeniu mowy wręczyła dwa puchary Prezesowi A. Rafacz jako nagrody przyznane przez Radę Oświatową za najpiękniejsze kostjумы i najliczniejszy udział w wymarszu 3-cio Majowym. W części artystycznej wystąpiła z doskonałym wierszem pt. Nasz Dom Podhalański, którego sama napisała znana i ogólnie lubiana Pani Kazimiera Dąbrowska obecnie sekret. Związku Podhalan. Mówiła ona ten wiersz tak pięknie i z uczuciem że zebrana publiczność nagrodziła ją prawdziwą burzą niemiłkniących oklasków. Po przedstawieniu Prezesów Kół i pracowników dla Związku przez przew. Fr. Kwaka przemówił pięknie Ks. Władysław Szczypuła który pod koniec programu dokonał poświęcenia Domu Podhalańskiego. Mowy zakończył Prezes Andrzej Rafacz dziękując zebranym uczestnikom za przybycie i Pani Wice-Prezesce F. Dymek za nagrody jakie zostały przyznane w tym roku Podhalanom. Program zakończono wspólnym śpiewem *Boże Coś Polskę*. Późem przy dźwiękach orkiestry rozpoczęła się zabawa ogólna wśród śpiewów góralskich którym prym



Zdjęcie przedstawia wręczenie nagród Prezesowi A. Rafacz przez Wice-Prezeskę Z.N.P. Panią F. Dymek. Stoją od lewej do prawej: Franciszek Kwak, Józef Pranica, Andrzej Rafacz, Kazimiera Dąbrowska, Franciszka Dymek, Andrzej Wróbel, Jan Gromada, Antonina Ciszek, Dr. E. Jabłoński i Ks. Mysko.

wodził nie kto inny ale sławny śpiewak Stanisław Bachleda. Szkoda tylko że Podhalanie w Chicago na taką okazję nie zaprezentowali tańców góralskich.

Dalej podczas zabawy ogólnej spotkaliśmy przyjaciela, poetę Juliana Dobrowolskiego, znakomitego pisarza góralskiego Franciszka Chowańca, Pana Stanisława Łatara, znakomitego muzyka i b. Dyr. Zw. Podhalan, Jana Ogrodnego, sekretarza Sejmowego, Dyr. Panią Różyckę, Państwa Józefa i Stefanę Kędzierskich, Jana i Ludwinę Kuszczek, rodzinę Łlapę, Wiktorję Ciszek, K. Budz, L. Mrugałę, Franciszka Łas, Państwa Jana i Antoninę Ciszek, wice-prezeskę Zw. Podhalan na stan Pa. z Waltersburg, Pa., Panią A. Obrochtę, Państwa Jana i Stefanę Guziak i wiele, wiele innych, których nazwisk nie zdołałem spamiętać.

Chociaż uroczystości i zabawy połączone z otwarciem Domu Podhalańskiego trwały trzy dni, my jednak z Dr. Eugeniuszem Jabłońskim tym cośmy widzieli musieliśmy się zadowolić, bo trza było wracać do domu do obowiązków. To też w niedzielę 9 listopada w towarzystwie Jana Guziaka, Sekr. Gen. Pani Kazimierzy Dąbrowskiej, redaktora A. Siutego, Dyr. Jana Dzielawy, Pp. Janostwa Ciszek z Waltersburg, Pa. w pięknej sali Pulaski Hall, której właścicielką jest rodaczka Pani Antonina Błazończyk przy lampce wina i oglądaniu pięknych filmów, zbiorów z różnych okazji, uroczystości i tańców góralskich, spędziliśmy parę miłych i wesołych godzin. I z tamąd już, choć nas

ciąg dalszy na str.8

AWAY FROM TRAFFIC NOISES

HOTEL

AAA

Happy Hollow

230 FOUNTAIN ST., HOT SPRINGS, ARKANSAS - PHONE NA 3-0117

MOTEL

2 BLOCKS FROM BATH HOUSE

AMA

NESTLED IN THE HEART OF HOT SPRINGS NATIONAL PARK
Phone or Write for Reservation or Information TODAY

Andrzej Siuty nie żyje!



Sp. Andrzej Siuty



Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie dnia 30 listopada przedwcześnie pożegnał się z tym światem znany i zasłużony góral, b. sekretarz gen., kierownik wycieczki w roku 1958 i korespondent Związku Podhalań w Ameryce sp. Andrzej Siuty.

Pogrzeb odbył się dnia 4 grudnia z kościoła Serca Jezusa przy licznie zebranej publiczności. Sp. Andrzej Siuty -- to pierwszy góral w Ameryce który został pochowany w pełnym stroju góralskim. W imieniu Koła Dramatycznego-Górali Tatrzańskich którego sp. Andrzej Siuty był Prezesem, żegnała serdecznymi słowami Dyrektorka i Sekr. Gen. Zw. Podhalań Pani Kazimiera Dąbrowska worszaku pogrzebowym wzięła udział wielka liczba krewnych, przyjaciół i członków Związku Podhalań przez śmierć sp. Andrzeja Siutego.

Związek Podhalań traci dzielnego i oddanego dla sprawy podhalańskiej działacza. Sp. Andrzej Siuty przed 53 laty urodził się w Ameryce z rodziców górali którzy małego chłopaka zabrali do Witowa na Podhale. W roku 1926 wraca on z powrotem jako już dorosły chłopak do Stanów Zjedno-

czonych osiedlił się w Chicago biorąc żywy udział w życiu organizacyjnym Związku Podhalań piastując różne zaszczytne urzędy w Kole Jana Sabały, w Kole Dramatycznym Górali Tatrzańskich w Zarządzie Głównym jako sekretarz generalny i korespondent Związku Podhalań z którego to urzędu nie ubłagana śmierć go zabrała. Rozmawiając z nim na otwarciu Domu Podhalańskiego żywo gwarzył o pobycie w Polsce z Wycieczką Podhalań. Amy cieszymy się że danem mu było chociaż raz jeszcze przed śmiercią zobaczyć Tatry i Podhale które on tak szczerze kochał. Chociaż on odszedł, czyni jego pozostałą nam wieczną pamiątką.

Niech ziemia Amerykańska naktórej się urodził letką mu będzie. Cześć jego świetlanej pamięci.

JWG



Stanisław Tatar

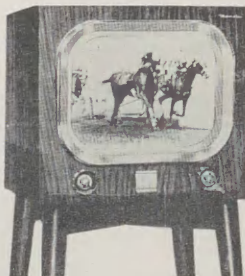
Zdjęcie powyższe przedstawia znanego i zasłużonego dla sprawy góralskiej Zakopianina Pana Stanisława Tatara pod którego podobizną w ostatnim numerze "Orka" przez pomyłkę podaliśmy Andrzej zamiast Stanisław, coniniejszem prostujemy i Pana Stanisława Tatara przepraszamy.

Redakcja

Z OTWARCIA DOMU PODHALAŃSKIEGO c.d.
jeszcze ochota brała i serce rwało się na Bal Podhalański, odjechaliśmy automobilem Jasia Guziaka w towarzystwie przyjaciela A. Siutego na lotnisko Midway skąd jeszcze przed północą pełni wrażeń wróciliśmy do domów szczęśliwie.

JWG

.....
Podhalańskie!
Jednajcie nowych prenumeratorów!
.....



Franciszek i Anna Kwak

Właściciele

KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral

Lodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator

Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

4624 SOUTH ASHLAND AVENUE

Chicago, Ill.

Telefon YArds 7-9555